

PAUza

Akademicka



Rok XI

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 466

Kraków, 11 kwietnia 2019

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Konferencja *Etyka komunikacji: jak naprawić debatę publiczną?*

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, 19 marca 2019 roku

ANNA CEGIEŁA

Konferencja na temat etyki komunikacji została zorganizowana z inicjatywy senatora Jerzego Fedorowicza. Referentami byli członkowie Zespołu Etyki Słowa Rady Języka PAN. Otwierający konferencję Marszałek Senatu Stanisław Karczewski zaznaczył, że z diagnozy wymagającego naprawy stanu komunikacji trzeba wyciągnąć konkretne wnioski. Występujący po nim senator Jan Maria Jackowski przypomniał o emocjach w debacie parlamentarnej II Rzeczypospolitej i słusznie zauważył, że wpływ na złą jakość debaty mają media społecznościowe, ułatwiające napisanie czegoś, co byłoby trudno powiedzieć w bezpośrednim kontakcie.

Prof. Jadwiga Puzynina przypomniała zebrany cel konferencji – umocnienie przekonania polityków i dziennikarzy, i całego społeczeństwa o potrzebie komunikacji opartej na szacunku dla każdego człowieka, debat opartych na prawdzie i spokojnej argumentacji oraz o konieczności odejścia od obrażania i poniżania kogokolwiek.

We wprowadzeniu do pierwszego panelu poświęconego etyce komunikacji w mediach prowadząca konferencję prof. Anna Cegięła (UW) przedstawiła charakterystyczne dla polskiego społeczeństwa zjawiska, z którymi wiąże się kryzys komunikacji. Zaliczyła do nich brak refleksji na temat ostatecznego celu ludzkiego działania i wartości, którym ono służy, trwały stan niepewności i lęk przed odpowiedzialnością, zastępowanie moralności lojalnością wobec grupy, do której się przynależy, oraz obniżenie rangi życia duchowego i niszczenie sfery sacrum. Przywołała też wyniki badań socjologicznych wskazujące na rozpad społeczeństwa i zamykanie się ludzi w mikrogrupach oraz na zjawisko indywidualizmu egosekularnego. Socjologowie mówią, że Polacy mają niskie poczucie podmiotowości i sprawczości wobec życia oraz niskie poczucie odpowiedzialności, a także niską skłonność do konsensusu, słabą moralność publiczną, co przejawia się w odmiennych postawach wobec swoich i wobec obcych, skłonności do klientelizmu i tworzenia nietransparentnych sieci zależności. W dzisiejszych czasach społeczeństwo jest zastępowane małymi społecznościami Facebooka, a prawdziwym mocarstwem staje się Google, w którym istnieją niedemokratyczne grupy, niemające kontaktu z innymi, kształtują się absurdalne poglądy. W takiej przestrzeni kształtują się postawy radykalne i rodzą konflikty. Aby tę sytuację zmienić, potrzeba publicznej komunikacji otwartej, wolnej, etycznej, zwłaszcza w mediach, bo to w mediach toczą się spory o wartości, o kształt ładu społecznego, o wzorce zachowań i postaw. Badania

Obserwatorium Etyki Słowa pokazują jednak, że media zawłaszczają przestrzeń publiczną, ale nie czynią z niej przestrzeni społecznej, lecz scenę walki.

W wypowiedzi ks. prof. Michała Drożdża (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) najważniejsze były odniesienia do wartości. Przestrzeń medialna jest przestrzenią komunikowania wartości – mówił referent, a więc jej etyczne ramy tworzą: prawda, sprawiedliwość, wolność i odpowiedzialność. Przekaz wartości jest jednak narażony na niebezpieczeństwa m.in. konkurencji w szybkości i wyłączności dostarczania newsów, wprowadzania w przestrzeń publiczną własnych opinii (nasilające się zjawisko tzw. przekazów viralowych), subiektywności opinii (z czym wiąże się upowszechnienie pojęcia post-prawdy), polaryzacji stanowisk dziennikarzy i radykalizacji języka w celu uatrakcyjnienia przekazu. W naprawie debaty publicznej ważna jest etyka każdego z nas. Etyczność stanowi integralną część profesjonalizmu nie tylko w dziennikarstwie, ale także w każdym zawodzie. Problemem są więc nie subiektywne zaangażowanie i perswazja, lecz to, czy wszyscy współtworzący media działają w prawdzie oraz uczciwie na poziomie informacji i na poziomie subiektywnych opinii i komentarzy.

Prof. Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański) podkreśliła, że z pojęciem etyki dziennikarstwa wiąże się rozumienie statusu dziennikarza (dziennikarz jako twórca, artysta, wykonawca zawodu, profesjonalista odpowiedzialny wobec pracodawcy i nabywcy informacji, reprezentant IV władzy). Rozumienie statusu dziennikarza wyznacza ramy etyczne tego zawodu. Zachowania nieetyczne w przekazie to kłamstwo, które narusza zasadę prawdomówności, agresja naruszająca zasadę szacunku i manipulacja przecząca zasadzie obiektywizmu. „Człowiek żyje w świecie pośredniczącym przez media. Media wybierają fakty, włączają nas w ramy interpretacyjne, decydują o tym, co ważne w życiu społecznym, o czym i jak myśleć. Kreują świat czarno-biały, świat my – oni. Tymczasem oczekujemy od nich większej wrażliwości i odpowiedzialności za przekaz” – mówiła badaczka.

Prof. Andrzej Białas (Polska Akademia Umiejętności w Krakowie) mówił o obrazie nauki w mediach. „Celem nauki jest prawda, a świat jest zdominowany przez spektakl. Spektakl pożera rzeczywistość” stwierdził uczony. Dziennikarze, dostosowując się do oczekiwań odbiorców, prezentują osiągnięcia naukowe tak, by świat zobaczył naukę jako spektakl. Referent uznał takie zachowania



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

► za populizm naukowy i propagandę sukcesu, a nie za rzetelną informację o zdobywcach nauki.

Według prof. Marka Kochana (Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS w Warszawie) przyczyny naruszeń etyki komunikacji w mediach mają źródło w zmienionych po 1989 r. realiach ekonomicznych (np. większy udział mediów cyfrowych w rynku, mniej środków na wynagrodzenia dziennikarzy), w tym, że media stały się przedsiębiorstwami (co spowodowało, że etos zawodu przegrywa z lojalnością wobec szefów, odpowiedzialnością za pozycję na rynku, wynikiem finansowym), w coraz większej roli mediów społecznościowych (kształtowanie nowych autorytetów o nie zawsze wysokim poziomie), a także w tym, co wybierają odbiorcy. Szanse naprawy, według prof. Marka Kochana, dałoby stworzenie standardów etyki komunikacji, dobrych wzorów, wytyczanie granic, wypracowanie modelu dobrej debaty, np. odwołującej się do dobra wspólnego.

Z badań na temat zjawiska tzw. hejtu, przeprowadzonych wśród polskich internautów w marcu 2019 r., zaprezentowanych przez prof. Marka Kochana i dr. Adama Czarnieckiego z firmy ARC Rynek i Opinia, wynika m.in., że najczęściej hejtują młodzi (15–24 lata) internauci, następnie celebryci, dziennikarze i politycy. Krytykując zachowania i poglądy. Hejtujący jako powody takich zachowań podają m.in. chęć sprawienia przykrości, krytyki, rozrywki, wylansowania się, wyrażenia nienawiści. 85% badanych uważa, że hejt to poważny problem społeczny. Większość zgadza się z tym, że należy z nim walczyć, ale nie naruszając wolności słowa, mniejszość chciałaby tej walki nawet za cenę wolności słowa.

W drugiej części konferencji dyskutowano na temat etyki komunikacji w polityce. Prowadząca konferencję prof. Anna Cegieła zwróciła uwagę na to, że zachowania polityków odbierane są w przestrzeni publicznej jako pewien wzór postępowania, a niewłaściwe wypowiedzi stanowią pozwolenie na naśladowanie takiego sposobu komunikacji. Mają również wpływ na stosunek do władzy – na spadek zaufania i szacunku do niej oraz na wyobrażenia o polityce.

Prof. Mirosław Karwat (Uniwersytet Warszawski) zwrócił uwagę, że konfrontacyjny charakter sporów politycznych jest zjawiskiem naturalnym, a złośliwość,

agresja i nieetyczność form komunikacji są stopniowalne. Możliwe jest jednak wypracowanie albo narzucenie uczestnikom polityki programu minimum etycznego i ograniczenie negatywnych zjawisk w komunikacji. Pomógłby w tym kodeks zachowań, który już na etapie nauki w szkole ukształtowałby postawy honorowe przyszłych dziennikarzy i polityków. Badacz stwierdził, że na minimum etyczne powinno się składać: unikanie kłamstwa (oszczerstwa, dezinformacji, przeinaczeń) oraz jego zakamuflowanych form (pomówień, insynuacji), unikanie ataków na godność oponentów, nieposzanowania ich tożsamości, zwalczanie pokusy „symetrycznego” reagowania na nierzetelną krytykę.

Jak mówił prof. Jerzy Bralczyk z Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie w dyskursie publicznym opis jest zastępowany przez oceny, często nieuprawnione. Promocja w działaniach polityków, podporządkowana rzekomym preferencjom odbiorcy – to populizm, uznawany za normę podczas kampanii wyborczych.

Prof. Kazimierz Ożóg z Uniwersytetu Rzeszowskiego przedstawił wybrane przykłady z ponad 1200 typowych zwrotów obrażających rozmówcę, sposoby obrażania, a także 17 grup „agresywnych gier”, stosowanych w celu dyskredytacji przeciwników, a używanych przez polityków.

Prof. Iwona Benenowska (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) omówiła typowe mechanizmy wypowiedzi naruszających zasady etyczne i grzecznościowe w polityce oraz zachowania nieregulaminowe na przykładzie stenogramów posiedzeń sejmowej Komisji Etyki Poselskiej. Zaprezentowała również sposoby reagowania Komisji na takie zachowania.

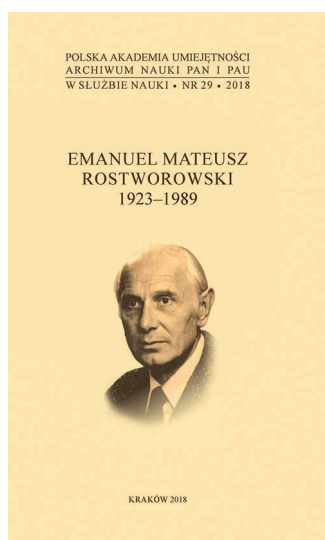
W części podsumowującej wypowiedzi referentów prof. Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) wskazał kilka możliwości naprawy komunikacji publicznej, odwołując się do tekstów w antologii *Etyka słowa* – m.in. rezygnację z radykalizacji języka. Jako ostatni zabrał głos prof. Andrzej Blikle. Zwrócił uwagę na to, że w komunikacji powinno się wyrażać własne odczucia i opinie, odróżniać je od referowania faktów oraz mówić o rzeczach, które są ważne, a nie o tych, które mogą być użyte do wywołania sporu.

Konferencję podsumował i zamknął Marszałek Senatu Stanisław Karczewski.

ANNA CEGIEŁA

Uniwersytet Warszawski

WYDAWNICTWO PAU POLECA



W SŁUŻBIE NAUKI. NR 29

Emanuel Mateusz Rostworowski 1923–1989

Niniejszy tomik serii „W służbie nauki” zawiera materiały sesji naukowej, która odbyła się w dniu 8 października 2014 roku w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności z okazji 25-lecia śmierci prof. Emanuela Rostworowskiego.

Jak przedstawić postać człowieka, który swą przenikliwą inteligencją i głęboką wiedzą tyle spraw ogarnął i pchnął naprzód? Którego krytycyzmowi i głębokiej wiedzy zawdzięczamy także wiele anonimowych sprostowań legend i pomyłek, krążących od lat w historiografii, jak choćby pogląd o masońskiej działalności i wolnomularskich zaszczytach błędnie przypisanych Janowi Potockiemu, autorowi *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, zamiast jego rówieśnikowi, brygadierowi Janowi Erykowi Potockiemu.

Przedstawiamy Czytelnikom sylwetkę uczonego w oczach Jego naśladowców, osób, które Go zapamiętały i zechciały podzielić się swoimi refleksjami. Mamy nadzieję, że choć w części przybliżymy późniejszym pokoleniom sylwetkę wybitnego, niezwykle uczonego i artysty, niedoścignętego w swym kunszcie Mistrza.

Ze Wstępu

Polska Akademia Umiejętności, Archiwum Nauki PAN i PAU, Kraków 2018
cena 18,00 zł

Rozmowa bez agresji¹

Ponieważ z wykształcenia jestem matematykiem-informatykiem, myślę, że powinienem zacząć od wyjaśnienia, skąd się tu wziętem i dlaczego zabieram głos. Otóż przez dwadzieścia lat zarządzałem moją rodzinną firmą cukierniczą A. Blikle, a teraz od wielu już lat uczę zarządzania przedsiębiorców i menedżerów (bo to nie to samo). W czasie tej wieloletniej praktyki w obu obszarach — działania i edukacji — utwierdzam się w przekonaniu, że podstawą skutecznej i z zaangażowaniem wykonywanej pracy zespołowej jest dobra, empatyczna i pozbawiona agresji komunikacja w zespole. Dlatego też dziś moje kursy poświęcone organizowaniu pracy zespołowej rozpoczynam od warsztatów dotyczących dobrej komunikacji, a pierwsza zasada, jaką staram się przekazać moim słuchaczom, brzmi:

„Brak zgody w żadnej mierze nie usprawiedliwia agresji”.

Od lat obserwuję zarówno w mediach, jak i poza nimi, że nieznanomość tej prostej zasady jest źródłem wielu agresywnych sporów, które nikogo do niczego nie przekonują, a kończą się utwardzeniem stanowisk oraz postawami wzajemnego wykluczania się rozmówców. Powszechność tego zjawiska w debacie publicznej (zresztą nie tylko w Polsce) wynika nie tylko z nieznanomości powyższej zasady, ale też z braku umiejętności prowadzenia empatycznej rozmowy w sytuacji sporu. Ale uwaga! — sporu, a nie kłótni. Źle prowadzony spór może przerodzić się w kłótnię. Rzecz w tym, aby tak się nie stało.

Istnieje kilka prostych zasad dobrej komunikacji w kontekście sporu. Przytoczę tu trzy – dla przykładu:

1. Zamiast powiedzieć „Jest tak a tak”, powiedz lepiej: „Moim zdaniem jest tak a tak”. W ten sposób nie przemawiasz *ex cathedra*, czego rozmówcy najczęściej nie lubią, dając do zrozumienia, że jesteś gotów wysłuchać swojego interlokutora.

2. Zamiast oceniać rozmówcę, a więc mówić komuś, jaki on/ona jest (komunikat TY), opowiedz o swoich emocjach związanych z jego/jej zachowaniem (komunikat JA). A więc zamiast: „Jesteś niewychowany”, powiedz: „Fatalnie się czuję z tym, co od ciebie wczoraj usłyszałem, i prawdę mówiąc, jestem na ciebie wściekły”. Jacek Santorski radzi: „Zamieniamy obelgi w zwierzenia”. Z komunikatem JA nie można się nie zgodzić, a ponadto jest on najczęściej odbierany jako prośba o pomoc i wyraz zaufania. Skoro bowiem mówię ci o czymś intymnym — o moich negatywnych emocjach — to widać ufam, że pomożesz mi się uporać z tym problemem.

3. Starożytny generał chiński Sun Tzu, autor napisanej przed 2500 laty *Sztuki wojny*, udziela znamiennej rady każdemu dowódcy, który ma przewagę nad przeciwnikiem: „Zbuduj im złoty most, aby się mieli którędy z honorem wycofać”. Jeżeli twoim zadaniem jest skłonienie przeciwnika do ustąpienia z pola walki, pozwól mu przy tym zachować twarz. Bo kto obawia się utraty twarzy, będzie się bronił do upadłego i nie przekonają go żadne merytoryczne argumenty. Próba osiągnięcia dwóch celów naraz — przyznasz mi rację i utracisz twarz — jest bardzo częstą przyczyną obustronnych porażek przy sporach.

W czasie naszej konferencji wiele mówiliśmy też o języku mediów, narzekając, że jest agresywny, a wyrażane treści są najczęściej negatywne. „News” nie może być pozytywny. W tym miejscu chciałbym zacytować fragment piosenki Wojciecha Młynarskiego: „Ludzie to lubią, ludzie to kupią. Byle na chłama, byle głośno, byle głupio”. Ten cytat często bywa przytaczany jako oskarżenie mediów idących na łatwiznę. I rzeczywiście tak jest, ale w tym cytacie jest mowa również o nas: „ludzie to kupią”. Jeżeli chcemy, aby media się zmieniły, przestańmy kupować to, co chamskie, głupie i głośne. To oczywiście nie takie proste, ale przecież możemy dokonywać wyboru, „kupując media”, a także kształtować w odpowiednim kierunku opinię społeczeństwa w debatach publicznych. Tylko że taką debatę trzeba rozpocząć.

Jest też pewien szczególny rodzaj mediów, który w ostatnich latach nabiera cech „lokomotywy dziejów”. To oczywiście media (fora) społecznościowe. W tym przypadku proponowałbym na początek lansowanie zasady, że kto tam pisze, podpisuje się pełnym imieniem i nazwiskiem. Kto chce pluć, niech przynajmniej pluje bez maski. Tego oczywiście nie da się wprowadzić administracyjnie, ale można spróbować stworzyć zwyczaj, a może nawet modę.

Mam też osobisty apel do dziennikarzy, który zresztą pokrywa się z myślą wyrażoną przez Pana Marszałka Stanisława Karczewskiego w dzisiejszym słowie wstępnym². Gdy prowadzicie Państwo wywiad z politykiem, koncentrujcie się na pytaniach ważnych, a niekoniecznie na trudnych. Oczywiście ważne mają prawo być trudne, ale trudne nie zawsze są ważne. W tych dniach służyłem wywiadu prowadzonego przez dziennikarkę, którą lubię i cenię, z politykiem, którego również lubię i cenię. Pani redaktor zadawała jedynie pytania „trudne”, wiedząc, co polityk odpowiedziałby poza anteną, a także wiedząc, dlaczego na antenie tego nie powie. Wiedzieli to też słuchacze. I tak przez 15 minut wszystkie trzy strony tego przekazu medialnego marnowały swój czas.

ANDRZEJ BLIKLE

Rada Języka Polskiego PAN

¹ Wypowiedź w ramach konferencji *Etyka w komunikacji: jak naprawić debatę publiczną w Polsce?*, która miała miejsce w dniu 19 marca 2019 w Senacie RP i była organizowana przez senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Zespół Etyki Słowa Rady Języka Polskiego PAN.

² Słowo wstępne wygłoszone przez Marszałka S. Karczewskiego na wzmiankowanej konferencji w Senacie RP w dniu 19 marca 2019.

zaPAU

Sztuka byle jaka

Wkraczając na nieznaną tereny, trzeba bardzo uważać, gdzie i jak stawia się kroki. Wydawało mi się, że pisząc felieton o sztuce, trzymałem się tej zasady. Niestety, szybko zostałem wyprowadzony z błędu przez wiernych czytelników PAUzy, za co bardzo dziękuję. Pełen skruchy, spróbuję się wytłumaczyć.

Pani Joanna Tramer (PAUza 464) zwraca uwagę, że niewłaściwie (a co najmniej nieprecyzyjnie) użyłem słowa „pomysł”, które jest zbyt wąskie, jako że odnosi się tylko do „formy”, a nie do „przekazu” dzieła. Rzeczywiście, nie dostrzegłem tej ważnej różnicy. A przecież trudno nie zgodzić się z jej tezą, że w dziele sztuki nie najważniejsza jest sama forma, lecz to, co autor ma do powiedzenia (choć często widzimy głównie formę, a reszta jest bardzo głęboko ukryta).

Na usprawiedliwienie dodam, że starałem się przede wszystkim zwrócić uwagę na jeden tylko aspekt całej ogromnie skomplikowanej materii, jaką jest współczesna sztuka. Być może jest on niezbyt istotny z punktu widzenia artystów i krytyków sztuki, ale ma zasadnicze znaczenie dla odbiorcy. Powtórzę: obserwujemy wyraźne zmniejszenie roli „warsztatu”, który jeszcze nie tak dawno był podstawowym wyróżnikiem artysty. Nie tylko zresztą warsztat przestaje być ważny, nawet samo dzieło staje się czymś ulotnym i nietrwałym. Staje się „byle jakie”. Tak to w każdym razie wygląda od strony niefachowego widza.

W rezultacie przesłanie, które chce nam przekazać autor, jest silnie uzależnione od kontekstu, znajduje się w pewnym sensie „obok” dzieła, a nie „w nim”. Często zresztą widzimy, że autor czuje się zmuszony do uzupełnienia dzieła komentarzem (czasem bluźnierczo pseudo naukowym), jak np. w popularnym (słyszałem) ostatnio kierunku „bio-art”. Dla mnie to trudne do przełknięcia, ale absolutnie nie potępiam. I nie wykluczam, że dla moich prawników będzie to sytuacja całkiem naturalna.

Okazało się również, że mój tekst sprawił wrażenie, jakobym uznawał jedynie sztukę tradycyjną, a tzw. abstrakcje uważał za coś gorszego. Tak zrozumiął to Profesor Andrzej Jajszczyk (PAUza 465). Chciałbym więc publicznie oświadczyć, że jest wręcz przeciwnie.

Podając przykłady obrazów Jacksona Pollocka, ponieważ UWIELBIAM Pollocka, uważam wręcz, że to geniusz i że faktycznie – jak sam mówił – precyzyjnie kontrolował wylewanie farby na płótno, osiągając wspaniałe rezultaty. Podobnie zachwyciłem się kózka Picassa, gdy ją pierwszy raz zobaczyłem; Nie POMIMO, tylko właśnie DLATEGO, że była zrobiona z żelastwa i rupieci. Cóż, ewidentnie nie najlepiej przedstawiłem moje odczucia i poglądy. Może rzeczywiście fizyk nie powinien zapuszczać się w tak trudne rejony.

Powtarzając więc główną myśl mojego felietonu, jeszcze raz podkreślam ważne (moim zdaniem) rozróżnienie: zarówno obrazy Pollocka, jak i kózka Picassa są „solidnie” wykonane. Nie są „byle jakie”. I z tego punktu widzenia są bardzo „tradycyjne” i wobec tego z pewnością nie można ich zakwalifikować do tej samej kategorii co garstka obierzyn z ziemniaków.

To prowadzi do kolejnej obserwacji. Skoro warsztat traci na znaczeniu, a nawet samo „dzieło” staje się czymś ulotnym i nietrwałym, CZAS, który dotąd był niemal niezawodnym sędzią jakości sztuki, przestanie odgrywać swoją rolę. To, sądzę, zasadnicza zmiana, której skutki warto przemyśleć. Czy ta nowa sytuacja oznacza, że sztuka ograniczy się do komentowania „tu i teraz”, bez ambicji dotarcia do „potomności” (a więc będzie narażona na terror blichtru, snobizmu lub słupków oglądalności)? Czy może jednak potrafimy ją jakoś utrwalić? Może np. pozostanie w przekazie wirtualnym, w jakiejś „chmurze” Googla lub innej przyszłej medialnej korporacji? Pewno eksperci mają już jakieś pomysły, a może nawet plany. Trudno przecież przypuścić, że – z braku artefaktów – nigdy nie powstaną muzea prezentujące sztukę XXI i XXII wieku...

Dodajmy, że nikt nie wie, rzecz jasna, jak długo trwał będzie ten trend w kierunku „bylejakości” sztuki i jak daleko nas zaprowadzi. A może jednak znowu wrócimy kiedyś do żmudnej, „solidnej” pracy kredką, pędzlem i dłutem.

To naprawdę wielka niewiadoma.

W końcu, jak podobno powiedział kiedyś Picasso, w sztuce dwa plus dwa może czasem wynosić trzy, czasem pięć. Ale nigdy cztery.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.